CZĘŚĆ X. № 69. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{7}{19}$ Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{6}{18}$ *Września.*

NOWINY DWORU.

31 Sierpnia P. *Paez de la Cadena*, dawny Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Hiszpański przy dworze tutejszym, miał pożegnalne posłuchanie u N. CESARZA JMCI, a potem u N. PANI.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kantoru Dworu z d. 29 Sierpnia, Panny: hrabianka Zofija *Orłow-Denisow* i Elżbieta *Pietriszczew*, a z d. 30 tegoż m. Panna Marya *Moerder* mianowane zostały Pannami honorowemi N. CESARZOWEJ.

— Przez takiż Ukaz z dnia 29 tegoż m. mianowany Szambelanem Dworu Kamerjunker xiążę Paweł *Lieven*, trzeci Sekretarz Poselstwa Londyńskiego.

— Członkowie Komisyi ustanowionéj do wybudowania Cerkwi Sw. Izaaka, któréj, jak wiadomo, było polecone wzniesienie Alexandrowskiéj kolumny, mieli szczęście otrzymać przy Reskryptach CESARSKICH, poosobno do każdego z nich, pod dniem 29 Sierpnia adresowanych, następne ordery i upominki: Prezes Komisyi, Wielki Podkomorzy Dworu hrabia *Litta*, brylantowe znaki orderu S. Andrzeja —Radca Tajny *Olenin*, brylantowe znaki orderu S. Alexandra Newskiego.—Mistrz Dworu hrabia *Kutajsow*, tabakierę ozdobioną brylantami s portretem N. PANA. — Jeneral-Inżenierów *Carboniers* i Łowczy *Wasilczykow*, order S. Alexandra Newskiego. — Koniuszy Dworu *Opoczynin*, order Orła Białego.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 30 Sierpnia Gubernator Cywilny Smoleński Rz. R. St. *Chmielnicki* mianowany kawalerem orderu Sw. Anny 1 klassy.

— Przez roskaz dzienny CESARSKI z dnia 1 b. m. Sprawujący obowiązki Naczelnika artyleryi czynnej armii Jenerał-porucznik *Gillenschmidt* mianowany Naczelnikiem tejże artyleryi. — Główny Dyrektor korpusu Paziów, wszystkich lądowych korpusów Kadetów i pułku Szlacheckiego, Dyrektor CESARSKIEJ Wojennej Akademii i Głównozarządzający Szkołami Artyleryi i Inżenierów Jenerał-adjutant *Suchozanet* 1, otrzymuje urlop za granicę na rok jeden.

CELNIEJSZE SZCZEGÓŁY USTAWY O ZEBRANIU ZAPASÓW, DLA ZABESPIECZENIA MIESZKAŃCÓW PAŃSTWA OD GŁODU, zatwierdzone przez N. CESARZA JMCI w dniu 5 Lipca 1834.

Rozdział I. Postanowienia ogólne. § 1. Dla pomocy w razie niedostatku zboża na wyżywienie włościan i na zasiewy, w każdej gubernii ustanawiają się dwa różne pobory: jeden w zbożu, drugi w pieniądzach. Pierwszy składa się we włościanskich zbożowych zapasnych magazynach, z drugiego zaś zbiera się kapitał dla wydawania zapomogi na kupno potrzebnego zboża. — § 2. Za zwyczajną i zupełną ilość zbożowego zapasu we włościańskim magazynie uważa się półtory czetwierti na każdą, należącą do tegoż magazynu, skazkową duszę, a mianowicie: po jednéj czetwerti żyta lub pszenicy i po pół czetwerti owsa lub jęczmienia.—§ 3. Dla stopniowego zebrania téj ilości zboża ma się corocznie wybierać od włościan wszelkiego nazwania po półczetweryka żyta lub pszenicy i po dwa garnce owsa lub jęczmienia z duszy. *Uwaga.* Zamiast żyta lub pszenicy można przyjmować kukurudzę, meinaczej wszakże jak za szczególném rozrządzeniem Komisyi Żywności, upoważnionej ku temu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.—§ 4. Pobór takowy trwa przez tyle lat, ile potrzeba ażeby całkowita, w § 2 określona ilość zapasu, została zebraną. Do składu téj ilości wchodzą też wszelkie teraz znajdujące się po włościańskich magazynach zboża, tudzież te, jakie s pożyczek, przed nastaniem niniejszéj Ustawy przez włościan zaciągnionych, wejść mogą. —§ 5. Ilość pieniężnego kapitału oznacza się również w każdéj gubernii liczbą dusz skazkowych, s których na każdą ma wynosić po jednym rublu, sześćdziesiąt kopiejek assygnacyjnych. — § 6. Dla złożenia tego kapitału corocznie będzie się uzyskiwało, w tym samym co i podusznе podatki czasie, po *dziesięć kopiejek* z włościan wszelkiego nazwania, (prócz poddanych udziałow, czyli dóbr Rodziny CESARSKIEJ). Ten pobor trwa dopóty, aż się

uzbiera całkowita, w § 5 oznaczona, stosowna do liczby dusz w gubernii, ilość kapitału. Do składu jego wcielają się i zebrane już w niektórych gubernijach, w skutek Ustawy 14 Kwietnia 1822 roku, a teraź w gotowiznie znajdujące się, summy, tudzież te, jakie wejdą z opłaty zaległości lat przeszłych tak samego poboru, jak i uczynionych zeń pożyczek.—§ 7. Dla czuwania nad całością i w ogóle nad stanem włościańskich zbożowych zapasnych magazynów, do każdego z nich przeznacza się oddzielny Dozorca (Смотритель), mający być wybranym z liczby włościan. We wsiach skarbowych Dozorcy ci będą zostawali pod nadzorem zwierzchności wiejskich; w obywatelskich zaś sami dziedzice lub rządzcy mają mieć pilność nad niemi.—§ 8. Zbożowe magazyny po wsiach skarbowych zostają pod wiedzą Izb Skarbowych.—§ 9. Porządnego zaś utrzymywania magazynów we wsiach obywatelskich pilnują Powiatowi Marszałkowie. Do pomocy im dodaje się, z uwagi i wyboru Zgromadzenia Szlacheckiego, kilku szlachty, w tymże powiecie zamieszkałych, s tytułem Kuratorów (попечитель) zapasnych zbożowych magazynów. Każdemu z nich oddana będzie pod dozór pewna, ze względem na miejscową dogodność, część powiatu. Ziemska Policya ma czuwać nad dobrym stanem magazynów.—§ 10. Po miastach, zamiast zapasnych zbożowych magazynów, zbierają się tylko pieniężne kapitały za pomocą corocznego poboru od mieszczan *po piętnaście kopiejek* s każdej skazkowej duszy, w ciągu lat dwudziestu. Teraz znajdujące się po niektórych miastach magazyny pozostają na dotychczasowych zasadach.—§ 11. Ogólny dozor nad stanem magazynów zbożowych, i pieniężnych, dla pomocy w wyżywieniu przeznaczonych kapitałów, zbieranie i roztrząsanie należytych jak o tem tak i o urodzajach wiadomości, tudzież wszelkie potrzebne w tej mierze rozporządzenia, polecone zostają istnącym w każdej gubernii Komisyom Żywności, (Коммисія продовольствія). — § 12. Wszelkie w niniejszej Ustawie przepisane prawidła nie rozciągają się na Gruzyą, ani na gubernije: Archangelską, nad-Baltyckie (Ost-zee) i Syberyjskie, w których w tym względzie zaprowadzony jest szczególny porządek. Również nie tyczą się dóbr udziałowych i pałacowych Cesarskich, kolonistów i caranów, u których oddzielne obowiązują przepisy.

Z Rozdziału II. O włościańskich zapasnych magazynach. 1. *Urządzenie magazynów*. § 14. W dobrach obywatelskich *) zostawuje się do woli dziedzica, stosownie do miejscowej dogodności, ustanowić jeden zbożowy magazyn na kilka wsi, w pobliżu leżących. — § 15. We wsiach należących do kilku właścicieli, magazyny zakładać się mają na wspólny koszt, według równoważnego rozkładu wydatków; lecz ten z liczby dziedziców, który posiada niemniej nad 50 dusz w tej wsi, może, jeżeli sobie życzy, za wiedzą i pozwoleniem Marszałka Powiatowego, ustanowić swój magazyn oddzielnie. — § 16. Nowe magazyny zbożowe mają być budowane ze względu: 1) iżby były w miejscu od ognia bespiecznem, 2) iżby, różniąc się, stosownie do potrzeby, w wymiarach wysokości i obszerności, były w ogólności zgodne z wydanemi wraz z niniejszą ustawą wzorami i instrukcyami, które będą rozesłane do gubernij, i miały oddzielne zasieki jak na żyto i pszenicę, tak też na owies i jęczmień. — § 17. Zasieki te powinny być wiadomej miary, tak, iżby z zajmowanego w nich przez zboże miejsca, można było sądzić o jego ilości, bez wymierzania.—§ 18. Zboże może być umieszczane w kilku oddzielnych zabudowaniach, lecz te wszystkie powinny być zgodne s prawidłami § 16*go* i nazywają się oddziałami jednego magazynu. — § 19. Magazyny mogą być, według dogodności miejscowej, albo murowane, albo drewniane na podmurowaniach, lub nakoniec s plecionego muru i bitej gliny. Dachy na nich również mogą być żelazne, lub z dachowki, gontów, słomy i trzciny. — § 20. Przygotowanie materyałów i inne wydatki stawiania magazynów są obowiązkiem gromad włościańskich, które do nich należą.—§ 21. W miejscach bezleśnych zapasne zboże może być przechowywane, według miejscowego zwyczaju, w jamach, lub niemłócone w stertach czyli brogach, nieinaczej jednak jak za szczególnem przedstawieniem Komisyj Żywności i pozwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które obok tego postanowi oddzielne prawidła względem chowania zboża, wymiany jego w przyzwoitym czasie i wydawania zeń pożyczek.

*) Tu opuszczamy paragrafy ściągające się do wsi skarbowych.

S tegoż Rozdziału, II. *O zarządzie Magazynów.* § 22. Zboże przyjmuje się do magazynów w ziarnie. — § 23. Zboże przyjmuje się do magazynów w całkowitej, w § 3 wymienionej na każdą skazkową duszę ilości; na to w całym przeciągu czasu od ukończenia żniwa po 1 Stycznia następnego roku przeznacza się po dwa dni w tygodniu. — § 24. Dla zapobieżenia psuciu się zboża, takowe corocznie wymienia się przez włościan na nowe. Zresztą w miejscach gdzie się oddaje zboże suszone, pozwala się przemieniać żyto ozime w ciągu dwóch lat. — § 25. Na dozorcę magazynowego wybiera się, przez włościan należących do magazynu, jeden z dobrych gospodarzy ichże własnej gromady, i wybor ten, w dobrach obywatelskich, zatwierdza się przez dziedzica, lub rządcę. We wsiach zaś różnych właścicieli, zatwierdzenie takowego wyboru należy do powiatowego marszałka. — § 26. Dozorca przyjmuje na miarę oddawane przez włościan zboże, odpowiada za całość zapasu i wydaje zeń ilości, jakie należytym porządkiem wyznaczone będą.—27. Dozorca, w razie potrzeby, przez zwierzchność wiejską zmusza włościan do składania należącego się od nich zboża, tak nowego jak i wymiennego —§ 28. On też utrzymuje mającą mu się według przyłączonej formy wydać sznurową xięgę, do której zapisuje tak odebrane od każdego z włościan, i gotowe, w magazynie znajdujące się zboże, jako i wypożyczone i liczące się w zaległości. Klucz od magazynu zawsze ma u siebie. — § 29. Dozorca magazynu pobiera gaży od 20 do 30*stu* rubli rocznie, w skarbowych wsiach z rozrządzenia Włościańskiej Zwierzchności, a w obywatelskich, dziedzica. Nadto, we wsiach skarbowych uwalnia się on od pełnienia w naturze ziemskich powinności. *(d. c. p.)*

— Oto są szczegóły obrzędu odkrycia pomnika tu, w Petersburgu, Cesarzowi Alexandrowi I wzniesionego.

Pomnik ten, jak już czytelnikom naszym wiadomo, składa się s kolumny granitowej, z jednej całkowitej sztuki, mającej 84 stopy ang. wysokości. Ogromna ta massa, wydobyta s kamieniarni Finlandzkich w d. 19 Czerwca 1832, przywieziona do Petersburga 1 Lipca i postawiona na podstawie 30 Sierpnia tegoż r., przechodzi wysokością wszystkie dotąd wzniesione pomniki. Piedestał jej, również z granitu, otoczony jest allegorycznemi płaskorzeźbami z

bronzu, z napisem: *Александру I-му, Благодарная Россія*. Na szczycie zaś stoi kolosalny brązowy anioł, s krzyżem w lewej ręce a prawą wgórę wzniesioną.

Obrzęd poświęcenia godnie odpowiedział wielkości pomnika. Nad główną bramą zimowego Cesarskiego Pałacu, na równi z wielkiemi pokojami, zbudowany został krużganek, bogato ozdobiony, w kształcie namiotu, s którego prowadziły na dół podwójne wschody pięknej architektury. Na dachu i wzdłuż facyaty manežu, powznosiły się ogromne amfiteatry, s siedzeniami dla widzów, jakowe też urządzono około wszystkich innych gmachów, opasujących plac na którym znajduje się kolumna; a niezliczone mnóstwo ciekawych, którzy się na widowisko to zbiegli, zapełniło nadto wszystkie ich okna i dachy.

Długo obawiano się iżby słota obrzędowi temu nie przeszkodziła. Po wielkich upałach które panowały przez cały ciąg Lipca i Sierpnia, 24*go* zaczęły się były deszcze, i w wigiliją obrzędu, 29*go*, miała miejsce straszna burza. Woda Newy do takiej się nawet wysokości wzniosła, iż w nocy, dały się słyszeć wystrzały z dział na trwogę. Lecz zrana, 30*go*, niebo znowu zaczęło się wypogadzać, wiatr resztę chmur spędził i wszystko zapowiadało najpiękniejszy dzień dla uroczystości.

Po odbytém nabożeństwie w Laurze S. Alexandra Newskiego, Cesarz Jmć, około 10*ej*, wrócił do Zimowego pałacu. O 10*ej* wojska zebrały się każde na swojem miejscu, i o 11*ej* za hasłem danem przez trzy wystrzały stojącej u bulwarów Admiralicyi lekkiej artyllerji, ukazały się razem ze wszystkich ulic zaczęły szykować na placach otaczających admiralicyą i Pałac Zimowy, i utworzyły dokoła pomnika czworokąt, znaczną zostawując przestrzeń pomiędzy nim a sobą. Wychowańcy wszystkich szkół wojskowych, urządzeni w 4 bataliony, uszykowani zostali wzdłuż facyaty pałacu; po lewej ręce, przed manežem, stanęła 1*a* dywizya piechoty gwardyi; naprzeciw pałacu, pod gmachem głównego sztabu 2*ga*, a po prawej ręce 3*a* dywizya tejże; plac admiralicyi zajął korpus grenadyerów z dywizyą kirysierów gwardyi; plac Piotra W., przed Senatem, 1 i 2*ga* dywizye lekkiej jazdy gwardyi z 7*mą* dywizyą lekkiej jazdy. Artylerya uszykowaną została na małym placu oddzielającym Admiralicyą od zimowego pałacu, na nadbrzeżach: pałacowém i angielskiém, i na nadbrzeżu giełdy, na wyspie Wasiliewskoj-Ostrow. Prócz wojsk lądowych, naprzeciw pałacu, stanął na Newie oddział marynarki Cesarskiej, złożony s 15 wojennych okrętów. Ogół wojsk zebranych tym sposobem pod bronią wynosił do 86 batalijonów piechoty i 106½ szwadronów jazdy, z 248 działami artyllerji polnej. Cesarz Jmć, objąwszy dowództwo ich osobiście, objechał wszystkie szyki, w towarzystwie JJ. CC. MM. Xięcia Następcy Tronu i W. Xięcia Michała, J. K. M. Xiążęcia Wilhelma Pruskiego i świetnego orszaku; wszędzie witały Go głośne okrzyki radości.

Na pałacowym balkonie postanowiono pulpit, pod osłoną chorągwi roty pałacowych grenadyerów, którzy uszykowali się z obustron wschodów na plac wiodących. O samej 12*ej* Cesarzowa Jmć, w towarzystwie JJ. CC. MM., mając przed Sobą Metropolitę s całem wyższem duchowieństwem, s krzyżem, obrazami i chorągwiami, przybyła na tenże balkon, gdzie oczekiwali już N. Panią wyżsi cywilni i wojskowi urzędnicy, członkowie ciała dyplomatycznego, marszałkowie szlachty i deputowani stanu kupieckiego. W chwili gdy processya ukazała się na balkonie, wszystkie wojska, na komendę N. Pana, oddały jej cześć, a duchowieństwo zaintonowało hymn dziękczynny. W chwili tej całe wojsko odkryło głowy; za jego przykładem poszły niezliczone tłumy widzów, i gorące modły zewsząd ku niebiosom się wzniosły.

Uroczysta ta chwila wyższą była nad wszelkie opisy. Na środku placu, pomiędzy pałacem i kolumną, Mocarz obszernego Państwa, na kolanach zanoszący do Najwyższego modły o dobro poddanych swoich, o chwałę ojczyzny i o pokój wieczny dla duszy Brata, którego pamięć już oddawna nieśmiertelną się stała; na balkonie N. Pani, otoczona dostojnemi Swojemi Dziećmi, nadzieją i chlubą Rossyi, w pośród świetnego dworu; zgromadzone na czterech placach liczne szyki również klęczących wojowników—wszystko to tworzyło obraz najtkliwszy, najwznioślejszy, którego nie oddadzą żadne słowa, który objąć tylko i zrozumieć może serce prawdziwego rossyanina.

Po odśpiewaniu *Te Deum* i modłów za zdrowie Rodziny Cesarskiej, archidyakon zaintonował modlitwę za duszę wiekopomnej pamięci Cesarza Alexandra. O wpół do pierwszej, w chwili gdy właśnie ostatnie jej słowa odśpiewał, draperye osłaniające podstawę pomnika, za danym przez N. Pana znakiem, spadły, i wspaniała kolumna ukazała się oczom zdumionych widzów w całej okazałości swojej. Wszystkie wojska oddały jej cześć i przez pół godziny powietrze brzmiało odgłosem radośnych okrzyków zgromadzonych wojsk i widzów, s któremi łączyły się dźwięki wojennej muzyki i huk dział całej artyllerji polnej, stojących na Newie okrętów i dział Petersburskiej twierdzy.

Po odśpiewaniu modłów za pomyślność rossyjskiego oręża, Cesarzowa Jmć, w towarzystwie JJ. CC. MM., poprzedzona przez duchowieństwo, mając za sobą cały dwór, Członków Rady Państwa, Senatorów, marszałków szlachty i deputowanych stanu kupieckiego, udała się ku kolumnie, idąc pomiędzy dwiema linijami utworzonémi przez kompaniją grenadyerów pałacowych. W chwili gdy processya zbliżała się do pomnika, niebo, które w ciągu uroczystości znowu się nieco było zachmurzyło, rozjaśniło się i słońce oświeciło nagle blaskiem swoim pomnik wystawiony nieśmiertelnemu Cesarzowi, oraz cały świetny orszak, który nie tyle oczy wszystkich uderzał przepychem i wytwornością stroju, ile pobożną i pełną skruchy postawą składających go osób. Obszedłszy dokoła kolumnę, którą Metropolita skropił wodą święconą, cała processya wróciła znowu na balkon, gdzie Cesarzowa Jmć z JJ. CC. MM. pozostała przez cały ciąg następującej wojskowej parady. Wtedy też wielki szambelan Dworu, hrabia Litta, Prezes komissyi ustanowionej do wybudowania cerkwi S. Izaaka, której poruczonem też było wystawienie pomnika, miał zaszczyt złożyć Członkom Najjaśniejszej Rodziny medal, na pamiątkę tej uroczystości odbity, a który samej N. Pani przedstawiony już był w pałacu, jeszcze przed jej udaniem się na balkon.

O pierwszej s południa, na roskaz Cesarza, wszystkie wojska poczęły defilować w marszach przed kolumną, do koła której postawioną została rota pałacowych grenadyerów, jako straż honorowa. W tej chwili wszyscy mocno wzruszeni zostali widząc z jak serdecznem wylaniem N. Pan uściskał dowódzcę tej roty, wiernego i nieodstępnego towarzysza broni Cesarza Alexandra, xięcia Piotra *Wołkońskoj*. Przeciąganie wojsk mimo kolumny całémi pułkami, pierwszy raz w tym dniu użyte, odbyło się z naj-

większą dokładnością, i zasłużyło na zupełne N. Pana zadowolenie. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze wojsk pruskich, którzy niebespieczeństwa i chwałę wypraw 1813 1814 i 1815 podzielali, i których Król Jmć Pruski, pod dowództwem syna swojego xiążęcia Wilhelma, dla znajdowania się na téj uroczystości przysłał, podobnież mimo kolumny przeszli pomiędzy szykami gwardyi.

Dopiéro o wpół do czwartej przechodzenie wojsk skończyło się i Cesarz Jmć z Najaśniejszą Swoją Rodziną wrócił do pałacu.

Takim sposobem skończył się ten ranek, na zawsze w dziejach Rossyi pamiętny, jako nowy i trwały dowód głębokiego szacunku i nieograniczonej wdzięczności Cesarza Imci dla Przyjaciela i Brata Jego.

— Do Petersburga przybyli: 31 z. m., z Warszawy, Główny dyrektor prezydujący w Kom. Rządowej Przychodów i Skarbu Król. Polsk. Radca Tajny *Fuhrman;* z Witebska, tameczny obyw. *Podwiński;* z Wilna, dym. Radca Hon. *Kukolnik*, i obyw. pow. Słonimskiego *Broński*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 3 Września. Pierwszy minister hrabia Melbourne wrócił wczora do tutejszej stolicy.

— W towarzystwach osób najlepiej względem obecnego stanu rzeczy oświeconych, zapewniają, iż parlament nie zostanie zwołany przed końcem następującego Stycznia.

— Spodziewany tu jest lord William Bentinck, wracający z Indyj.

— Pomiędzy kanclerzem lordem Brougham a gazetą *Times* zawiązał się rodzaj wojny, w któréj wspomniana gazeta wytacza przeciw niemu wszystko co tylko znaleść może, wzywając ku spólnemu działaniu całe stronnictwa *tories* i radikalistów, ażeby go z urzędu wysadzić. Za lorda Brougham ujęła się gazeta *Globe*, która zdaje się otrzymywać od niego potrzebne instrukcye, gdyż godność urzędu niepozwala mu wejść s *Times* w osobiste zapasy.

Paryż 3 Września. Na radzie ministrów 1 b. m. radzono już o wyborze tymczasowego pierwszego ministra, gdyż zdrowie marszałka Gérard przybierać zaczyna charakter nader zatrważający. Sądzą iż wydział wojny poruczony będzie tymczasowo jenerałowi Sebastiani.

— *Quotidienne* umieszcza zdanie ułożone przez najznakomitszych adwokatów: PP. Pardessus, Hennequin, Berryer (syna), Mandaroux Vertamy i Eugenijusza Janvier, w sprawie dotąd więzionego bankiera Jauge. Głównemi ich dowodami za P. Jauge są następujące: 1) że, gdy don Karlos nie zostaje w wojnie s Francyą, ztąd też nie może być na mocy 77 art. kodexu karnego za winnego uznanym; 2) że, gdy rząd francuski nie wysłał jeszcze wojsk swoich dla działania łącznie z wojskami Królowej przeciw don Karlosowi, ztąd też P. Jauge miał zupełne prawo otworzenia na rzecz jego pożyczki, jakie i dotąd mu służy, bez narażenia się na winy w art. 79 opisane; nakoniec, 3) że pożyczka zaciągniona przez francuskiego bankiera na rzecz obcego rządu, zostającego w wojnie s trzecim rządem, wcale nie może się uważać za krok nieprzyjacielski przeciw temu ostatniemu, któryby mógł ściągnąć wojnę na Francyą. Adwokaci wspomnieni s tym większym zapałem przemawiają za P. Jauge, że utrzymują iż sprawa jego nie jest prywatną, lecz iż obchodzi razem wszystkie domy handlowe Francyi i całej Europy.

— Gazety ministeryalne zawierają następującą telegraficzną depeszę, datowaną 2 Września z Bayonne: «Zapewniają iż dwa bataliony guipuzkoanów rozbiegły się, i że składający je ochotnicy powrócili do zwyczajnych domowych zatrudnień. Don Karlos przejeżdżał 30 z. m. przez Araiz.»

— *Gazette de France* zawiera następujący artykuł, datowany 29 z. m. z Bayonne: «Wiadomości s teatru wojny ciągle są zaspakajające. Stronnicy Królowej nie głoszą już o żadnych nowych zwycięstwach, a całą myśl zwracać poczynają ku sposobom własnej obrony. Dowiadujemy się też o świeżem zwycięstwie otrzymanem przez karlistów nad oddziałem wojsk Królowej, w Biskai, w któréj dowódzca tego ostatniego, Lorenzo, został zabity.

— Gazety tutejsze ogłaszają text układu finansowego zawartego 8 z. m. przez hiszpańskiego ministra Torreno z bankierem Ardoin w Paryżu. Ten ostatni obowiązuje się dawać zgóry rządowi hiszpańskiemu, do czasu zawarcia formalnéj pożyczki, po 12 milijonów realów miesięcznie, ale nie dłużej jak przez ciąg miesięcy czterech, tak, iżby całkowita summa przezeń zgóry dana nie przewyższała 48 milijonów. Obowiązuje się także płacić domowi Rothschild 60 milijonów realów, które rząd hiszpański jest mu dłużnym.

— Piszą z Bayonny pod d. 28 z. m.: «Karliści zawsze znajdują środki unikania stanowczej rosprawy lub zamknienia przy granicy, jak tego już niejednokrotne widzieliśmy przykłady. Zumalacarreguy, którego sądzą już otoczonym, wyciągnął bez żadnej przeszkody ku Lumbieres, i niewątpimy iż manewra te powtarzać będzie za każdą razą, kiedy już wszyscy mieć go będą za zginionego. Trzebaby przynajmniej wojska Królowej podwoić, jeśliby karlistów zupełnie zamknąć chciano.»

— W jednym z listów z Madrytu z d. 26 z. m. czytamy: «Don Karlos zamierza ile się zdaje ciągnąć w kierunku Burgos, gdzie wielu liczy stronników. Plan ten stręczyć mu może tym większe ułatwienia, iż Stara Kastylija słynęła zawsze ze swojego rojalistowstwa, i że jedna ta prowincya, za panowania Króla Ferdynanda, dostarczyła mu 49,000 ochotników dobrze zbrojnych. Rząd Królowej zaledwie rozbroił 10,000 jej mieszkańców.»

— Posiedzenia obu izb hiszpańskich kortezów nie przedstawują nic interesującego.

Berlin 9 Września. Król Jmć wyjechał 4 b. m. s Królewca, na powrot do naszej stolicy.

— Król Jmć ozdobił brylantowemi znakami orderu Orła Czerwonego 1 klassy wice-admirała xcia Mienszików, jenerał-adjutanta i naczelnika głównego morskiego sztabu Cesarsk-Rossyjskiej marynarki.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Palermie szczególnym przedmiotem rozmów jest teraz dziecko nazwiskiem Giuseppe Gonzaga, stanowiące jeden z najrzadszych patologicznych fenomenów. W trzecim roku życia mały Gonzaga doszedł już wysokości czterech i pół stóp francuskich. Doktor Diego Sgroppo, jeden z najznakomitszych w Palermie, twierdzi, że jeśli dalszy wzrost jego żadnej nie spotka przeszkody, dziecię to będzie jednym z największych olbrzymów, jakich dotąd widziano. Dziwna atoli iż, w tak młodym wieku, wydaje się już dojrzałym mężczyzną.

Rozmaitości.

NOWE XIĄŻKI POLSKIE.

Bakona metoda tłumaczenia natury, którą Michał Wiszniewski wyłożył i przydał wiadomość o Sędziwoju, alchimiku polskim, w Krakowie, nakładem autora, drukiem D. E. Friedleina księgarza. 1834. oprócz karty tytułowej i treści rozdziałów XXIV i 191 str. w ósemce.

Xiążka ta jest pocieszającym dowodem, że ziarno gruntownej nauki u nas nie dziczeje. Autor poświęcił pracę swoję wykładowi cudzej metody, często nawet całe szeregi pojęć Bakonowemi słowy objaśniał, a mimo to dzieło jego nie tylko w naszej, w pisma filozoficzne ubogiej, ale i w innych zamożniejszych literaturach, uchowa cechę oryginalności. Mamy tu albowiem wskazane punkta, gdzie się nauka przyrodzenia Bakona-przecina z nauką starożytną, scholastyczną i nowoczesną, mamy przystosowanie jego metody do obecnego stanu wiadomości naszych o przyrodzeniu. Przykłady któremi mistrz Werulamski swoje założenia popierał, są tu zastąpione nowemi, bardziej s potrzebą naszą zgodnemi; sam nakoniec język filozoficzny w *Novum Organon* przyćmiony jeszcze mrokiem scholastycznym, tu się wyjaśnił i ozdobną nawet przywdział szatę. Nie masz w całem pismie stronicy, któraby nie była zarazem świadectwem o zaletach naszej mowy, pod piórem pisarza, i w tym oderwanych pojęć wykładzie, zawsze jasnej, dobitnej i wdzięcznej. W przedmowie, zawierającej ogólne widoki o wychowaniu umysłowem, jakiego życzyć należy ludziom w zawod nauk puszczającym się, autor wskazał obrane przez siebie stanowisko, i wytłumaczył się z głównej myśli, która mu w przedsięwziętej pracy przewodniczyła. «Przy szerzącej się, (jego są «słowa), dzisiaj ochocie do nauk opartych na doświadczeniu, i bezpośredni związek z potrzebami społeczeństwa «mających, mniemałem, że nie będzie bez pożytku wykład metody tłumaczenia natury, czyli śledzenia jej praw, «własności i przymiotów, przez Bakona podanej, która «wszystkie władze poznawania zajmuje, rozum i zmysły «od błędów chroni, która wraz z matematyką do wzrostu «nauk przyczyniła się, rozumy ludzkie niemal zrównała, «obszerny i wybitny rozumowi wytknęła gościniec, iż dzisiaj mierne nawet głowy w naukach fizycznych pożytecznie pracować mogą.... Wreszcie nie masz jeszcze pewności czyli nauki wolne są i ubespieczone na zawsze od «wszystkich błędów, które Bakon wytknął i opisał. Pisma «Bakona może niecałkiem jeszcze do przeszłości, niecałkiem do Historyi należą.—Wszystko w naturze płynącej «ciągle podlega odmianie i jest doczesne; prawa tylko «tych odmian i przeistoczeń są wiekuiste; na nich to szczególniej wyryte jest piętno mądrości Wszechmocnego. «Poznanie tych niezmiennych praw natury, jest znacznem «dość podniesieniem się rozumu nad pojęcie zmysłów, a «może najwyższym szczytem do którego rozum ludzki, «nawet wszystkie rozwinąwszy skrzydła, podnieść się zdoła. Wszakże, przeglądając ciekawem okiem dążenie i «ducha dzisiejszej filozofii (przez którą tutaj i po całej «xiążce, wszystkie nauki głębiej ugruntowane rozumiem) «z zadumieniem postrzegamy zjawiające się systemata, «które w części lub całkiem samej imaginacyi są płodem «i wymysłem. Rozum tu tylko wątku, tylko prawdopodobieństw i owoców skrzętnego mozołu swojego dostarczył. «I tak *Wagner* pisze o życiu kuli ziemskiéj i wszystkich «światów; *Wilbrand* powiada, iż wznoszenie się i opadanie morza jest tętnem żyjącej kuli ziemskiéj; *Steinhauser* zbiera dowody iż wnętrze kuli ziemskiej jest zamieszkane. Inni tajne działania siły organicznej opisują i tłumaczą; czytajmy jak *Bremser* w swojej *Helmintologii* «tłumaczy początek i mnożenie się glizd, *) tylko we «wnętrznościach zwierząt żyjących. W Niemczech szczególniej, gdzie umysły do subtelnych zaciekłości więcej «nawykły, zjawiła się *Filozofija natury* Szellinga i *metoda genetyczna* Okena, które proste obserwacye za *caput* «*mortuum*, za zeschłą chryzallidę, s której już Psyche «wymknęła się, poczytując, chcą utajone i niedojrzane «okiem rozumu działania natury tłumaczyć. Nie idzie im «o wynalezienie praw natury; nie idzie o pokazanie jak «co jest, albo jak się dzieje, lecz jak wszystko w naturze «się stało. I tak np. nie idzie im o sprawdzenie lub «wsparcie nowemi dowodami biegu wirowego ziemi, lecz «usiłują tłumaczyć: z jakich powodów i wśród jakich «okoliczności ziemia około swej osi obracać się poczęła; «dowodzą, że obrot ten leniwszy w początkach, dłuższego «niż dzisiaj potrzebował czasu, i t. p. Znalezione w łonie «ziemi zabytki dawniejszej i zatraconej dziś organizacyi «(s czego powstała Palaeontologija) sprzyjały bardzo tej «nowej metodzie. Odtąd pomiatając robotami obserwacyi «i indukcyi, która wszelako wątku i przędzy do tego dzieła zbierała, zajmują się gorliwie tém, co Bakon nazwał «*latens processus* i tego rzędu fenomena w łonie wieków «śledzą. Słowem chcieliby myślą działania Wszechmocności «i wieków zmiany powtórzyć. Bujny zaiste pomysł i złote dla imaginacyi nadzieje! Lecz ta chęć może za granicę sił rozumu sięgnęła. Cokolwiek bądź, w cóż się nauki obrócą, jeśli w tę wyniosłą krainę mierność, żądzą «naśladowania popchnięta, naciśnie się? A w co literatura, «gdy się gmin niby-mędrców, w słowach napojonych pychą, tłumaczyć zacznie? Już tego przykłady w Niemczech «za czasów Kanta widzieliśmy! Lada pismaka junaczył się «tam i na palcach wspinał aby temu olbrzymowi dorównać, a nie mogąc zalet, naśladował wady. Skłonni z natury do Poezyi, mamyż puścić się w ten otworzony dla «Kosmogonii zawód, czyli na skromniejszych doświadczenia przestawać wypadkach? Może niniejsza książka rozwiązanie niektórych tego zagadnienia wątpliwości ułatwi.» Pierwszy rozdział poświęcony jest opowiedzeniu żywota Bakona i jego charakteru moralnego i umysłowego. W drugim mamy rys ogólny pism Bakona i główny ich zamiar; stan filozofii naturalnej u Greków, przyczyny wzrostu i upadku nauk scholastycznych, alchemiją. Do tego rozdziału należy i przyłączona na końcu wiadomość o Paracelsie i Sędziwoju. W Rozdziale III niedostatki i wady filozofii naturalnej u starożytnych i w następnych przed Bakonem wiekach, przyczyny dla których zawsze w jedném kole niepożytecznych urojeń krążyła. Rozdział IV wykłada kunszt tłumaczenia natury, czyli Bakońską metodę indukcyi. W V rozdz. autor porównywa tę metodę z innemi, mówi o różnicy Logiki Arystotelesa od metody Bakona, o zmianach zaszłych w tej ostatniej przez szczęśliwe zastosowanie Matematyki do Fizyki od czasów New-

*) Zamiast *glistow*. Patrz Zool. Jundziłła.

tona, dalej następuje krytyczne ocenienie metody, przydatność jej i w naukach moralnych, określenie filozofii przyrodzenia Szellinga, i metody genetycznej Okena i zamknienie dzieła. Sam ten opis zewnętrznego układu pisma, przekonywa po jak rozległym obszarze myśl autora krążyła, a jakkolwiek nikt mu nie odejmie chwały że pomyślnie stanął u kresu, przecięż możemy utyskiwać że stanął za prędko i przestał na ukazaniu nam wielu pięknych widoków, w których bliższe pod jego przewodnictwem rospatrzenie się byłoby pewnie dla nas wielce pożyteczne. W ostatnim zwłaszcza rozdziale, gdzie nowe Niemieckie teorye zajmują autora, śmiało możemy żądać większéj co do szczegółów szczodrości. To co w Menzelu, za którym szedł, jak się zdaje, autor, w określeniu nowej filozofii natury, dla Niemców mogło być dostatecznem, dla nas, w potrzebne praecognita nieopatrzonych, za takie uchodzić nie może. Wszakże, xiążka P. Wiszniewskiego jest podobno pierwszą xiążką, (nie gazetą) w której teorye Szellinga i Okena, po polsku są opowiadane.—W jednym s przypisków Autor zapowiada przyszłą swoję pracę o naszej literaturze. Jesteśmy pewni że wszyscy czytelnicy *Bakona metody*, z radością wezmą go za słowo.

Wizerunki (?) i roztrząsania naukowe. Część pierwsza. Wilno. Józef Zawadzki własnym nakładem. 1834. XI i 106 str. w dwónastce.

Jest to pismo periodyczne bez oznaczonych peryodów i bez zakreślonej liczby zeszytów, w których ma wychodzić. W dobrze obmyślanej przemowie, wydawca, czy wydawcy, zdają sprawę ze swego zamiaru, przeznaczając rospoczęte pismo do popularnego czytania, lecz w taki sposób, iżby się przez to przyłożyć «do upowszechniena zdrowych myśli, gruntownych poznań, dojrzałych, dobrze zgłębionych i rzetelnych sądów w rzeczach naukowych, powszechniejszy interes wzbudzających» — Pierwsza ta część zawiera *Zdanie o współczesnej literaturze Francuskiej*, głośny z roku przeszłego artykuł Edinburgh Review, i charaksterystykę *Göthego* s Foreign Review, wraz s krótkim dodatkiem z jednego Niemieckiego pisma. W przydanych na końcu *Rozmaitościach* pomieszczone są doniesienia o ruchu xiążkowym w naszej literaturze, o otwarciu Akademii duchownej w Wilnie, nekrolog Bronikowskiego i t. d. Język jest czysty i gładki, jaki przywykliśmy słyszeć z Wilna; papier bielszy niż pospolicie bywa na Wileńskich drukach. — Początek ze wszech miar zasługuje aby publiczność zachęciła redakcyą do wytrwania w przedsięwzięciu.

Rys Geografii powszechnej, przez Fr. Xaw. Ansarta Professora w Kollegium Królewskiem ś. Ludwika w Paryżu. Przekład z Francuskiego. Wydanie drugie poprawne. Wilno. Nakładem i drukiem J. Zawadzkiego. 1834. XII i 255 str. w 12ce.

Historya Powszechna dla dzieci. Wypadki historyczne celniejsze przez Bredowa. Przekład z Niemieckiego podług wydania siedmnastego. Wilno. Józef Zawadzki własnym nakładem. 1834. 240 str. w 12ce.

Z wiadomości o tych dwóch xiążkach umieszczonej w tylko co opowiedzianych wizerunkach, dowiadujemy się, że są one zadatkiem biblioteki elementarnej, mającej w Wilnie wychodzić, na wzór podobnej wydawanej w Paryżu. Oprócz nich wyszła jeszcze *Arytmetyka przez Vernier*, s francuskiego przełożona przez *Michała Brzostowskiego*, a wkrótce miał wyjść przekład xiążki *Schlötzera*, jako wstęp do Historyi Bredowa. Któż nie uczuje całej ważności tego zamiaru? Brak xiążek elementarnych, po zestarzeniu się dawnych, jest nader dotkliwy i zaradzenie tej potrzebie będzie rzetelną dla licznych rodzin przysługą; wszakże trudności jego w pożytecznem dokonaniu tego rodzaju pracy są nie małe. Najpożądańszą zaiste byłoby rzeczą, gdybyśmy mogli mieć własne, zastosowane do naszej wiary, do naszej potrzeby, do usposobienia naszych matek, bo te są pierwszemi nauczycielkami, do usposobienia naszych domowych nauczycieli, zazwyczaj z młodzi szkolnej obieranych. Liczne nauczycieli publicznych zgromadzenie najlepiej mogłoby opatrzyć nas w te tak istotne naukowe pomocy; lecz gdy tyloletnie po nich tego oczekiwanie dotąd się nie ziszcza, a potrzeba coraz się silniej powiększa, dobrze jest, że choć na pożyczonych z zagranicy xiążkach dzieci będą się uczyły. Idzie o trafny i umiejętny wybor. Xiążka *Bredowa* i zapowiedziana druga *Schlötzera* mają liczne sprawdzone już oddawna w Niemczech zalety. Nie mając pod ręką oryginału, nie możemy dokładnie ocenić zmian, które tłumacz w przekładzie Bredowa poczynił; zdaje się jednak że przez nie xiążka stała się dla nas jeszcze przydatniejszą. Podobno z oryginałem połączone są i tablice synchronistyczne, bardzo w początkowem uczeniu pomocne. Tych w przekładzie nie znaleźliśmy. — Geografija Ansarta zaleca się szykownym układem i zwięzłością, równie jak dodany w Polskiém przerobieniu opis Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego. Lecz kiedy drugie wydanie dowiodło już dobrego przez publiczność przyjęcia geografii, możeby wypadało zawdzięczyć za to nowém jej przerobieniem. Nie rozciągamy tych życzeń naszych do nomenklatury geografii politycznej, na której w początkowém nauczaniu mniejby zależeć powinno, lecz do dobrego obrazu globu, do utwierdzenia w młodym umyśle wiekuistych Twórczą ręką wytkniónych podziałów, do wrażenia cudownej ziemi budowy. Te fakta przyrodzone, oprócz tego że są i do praktycznych w dalszem życiu pożytków najbardziej pomocne, przemawiają jeszcze do większej liczby władz człowieka, niż nomenklatura politycznej geografii, pamięć jedynie zaprzątająca, ciągle ruchoma i jak lecące piaski niepłodna. Niech nikt nie mówi że to większym dziełom zostawić należy: we *wstępnych wiadomościach* można pomieścić wiele podań istotnych, które dzisiejszy stan podniesionej nauki geograficznej łatwo zebrać pozwala. S samej xiążki Berghausa (die ersten Elemente der Erdbeschreibung. Berlin 1830.) można je czerpać pełną ręką.

OMYŁKI DRUKU.

W Numerze 67, na stron. 405, słupie 2, wierszu 2, zamiast *Donicz*, czytaj *Hołyński*.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 6-го Сентября, 1834. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.